





Wielki Piątek, to dzień Wielkiej Śmierci Krzyżowej. Ponieważ Boskiego Mistrza już nie stało, więc Msza św. już się nie odprawia wcale \*), celebrans okrywa się kirem żałobnym, a miejsce dzwonów i dzwonek, które zamilkły od Gloria Mszy wielko-czwartkowej, zastępują krzyki, wyobrażające krzyk rozpaczony, grzechotki czyli kołatki. — Najśw. Sakrament wreszcie przenosi się do symbolicznego grobu.

Nakoniec w Wielką Sobotę Kościół wyraża obrzędami ten jaskrawy kontrast, jaki zachodzi pomiędzy nocą pogaństwa a światłem Chrystusowego Objawienia, oraz łaski przez Chrystusa Pana wyjednanej rodzajowi ludzkiemu. To właśnie ma znaczenie pogaszone w kościele światło, które następnie zastępuje się światłem nowym, wzniesionym poza obręb świątyni, a poświęconym przez celebransa. Ten nowy ogień przechowuje się jak znicz przez rok cały. aż do następnej Wielkiej Soboty, a wraz z tym ogniem świta już nadzieja Zmartwychwstania. Następuje poświęcenie Paschału, wśród pełnego poezji, melodyjnego śpiewu diakona. Paschał zapalony od świeżo skrzesałego ognia, wyobraża zmartwychwstałego Chrystusa. Pięć gran kadzidła, zatykanych w kształt krzyża w świecę wielkanocną, wyobrażają pięć ran Chrystusowych. Na Gloria odzwijają się radośnie wszystkie dzwony i dzwonek, a mistyczne zasłony, zakrywające krucyfiksy od niedzieli Pasyjnej, zdejmują się. Zasłony te mają wyobrażać zaćmienie Bóstwa Chrystusa Pana, wyszarzanego i sponiewieranego męką straszliwą, „jako robak a nie człowiek“ (Psalm XXI, 7).

Takie są, w krótkości opowiedziane, ceremonie Wielkoczwartkowe. Dominantą ich jakoby, odzwijają się raz po raz i nadająca ton żałobny tym obrzędem, jest psalm 50: *Miserere*. Natchnioną tę pieśń pokutną wyśpiewał psalmista, gdy dzięki przedstawieniu proroka Natana pojawił i ujrzał cały ogrom swej zbrodni \*\*). Z serca królewskiego pokutnika popłynęła wtedy żywym strumieniem elegia tak świetna, tak żałobna i pokutna, że nie ma netylko w literaturach ludzkich nie podobnego w tym rodzaju, ale i w samej literaturze świętej. Pieśń ta jest najdoskonalszym aktem skruchy, powtarzającym do dziś przez wszystkich wiernych. Bolesć tu była natchnieniem, bolesć psalm ten zrodziła, bolesć się weń z serca przelała, bolesć drga w każdym jego wierszu, w każdym słowie. Ale to bolesć nietylko osobista śpiwaka pokuty. Psalm ten bowiem należy do liczby psalmów Mesjańskich, proroczych. Na jego więc sensie literalnym opiera się znaczenie wyższe, mistyczno-liturgiczne, jakie

\*) Odprawia się tylko t. z. „Missa praesantificatorum“, w której nie ma konsekracji, należącej do istoty Ofiary, lecz używa się hostja dnia poprzedniego konsekrowana.

\*\*\*) Zbrodnią to była podwójna, połączona z imieniem Betsabei oraz jej małżonka, wodza Urjasza, względem którego król Dawid dopuścił się moralnie zabójstwa (II księga królewska, XII).

właśnie ma Kościół na myśli w Wielk. Tygodniu. Miejsce Dawida zastępuje wtenczas Chrystus, ten Boski Pokutnik, który wziął na swą duszę grzechy i zbrodnie świata całego, a pod ich ciśnieniem potwornym, krwawym potem się pociał. Ale zastępcza pokuta Zbawiciela wymaga współpokutowania ze strony odkupionych, a ztąd ów psalm *Miserere* powinien być także oddźwiękiem i naszej boleści. Wyobrażają to przednie dwa chóry, które na przemian pokutną clegię śpiewają. Łączy się tu jakby Chrystus z ludzkością i solidarnie z nią żebze zmiłowania Pańskiego: bezinteresownego ze strony cierpiącego Boga-Człowieka, a korzystnego niewypowiedziane dla upadłych istot Złowiecznych.

Tą myślą przejęty był Zygmunt Krasinski, gdy pisał pod pierwszym wrażeniem słyszanego w Rzymie, w bazylice Piotrowej, psalmu *Miserere* \*). „Wczoraj był Wielki Czwartek. Siedziałem w kościele św. Piotra do godziny 9-jej w wieczór. Słuchałem *Miserere*. Nic wznioślejszego nad te głosy ludzkie, rozpaczające, konające z bólu i z żalu, rozchodzące się zwolna po tem ogromnym sklepieniu między masy cieniów, masy złota, marmurów i drogiej kamieni, zanurzonych w ciemnościach. Nad grobem Piotra ś. pali się gromnie kilka, a reszta kościoła to nic co cieniów, to nieskończoność cieniów, to chaos jakiś z marmurów i cieniów. Świat, jakiegoś nie widział nigdy, Bóg wszędy—Bóg co skołał na krzyżu; i dziś On, o tej czarnej godzinie kona w każdym zakęcie tego olbrzymiego gmachu. Szumy burzy, zda mi się, że słyszę: bo wiecie, On dech wyzionął wśród burzy! Ogrom wieczności zda mi się widomy; zaczyna się z tym ołtarzem. Patrz! ołtarz wysoki, wysoki, jak olbrzym uiknący w gorze — u stóp jego gromnie kilka, a za ołtarzem ciemność, wieczność i reszta kościoła, i te pieśni wszystkie płaczące nad Bogiem umarłym, nad mękami Bogal... Ks. I. Ch.

W kościele parafialnym podczas Ostatnich dni Wielkiego Tygodnia, chór amatorów-rzemieślników, jak lat poprzednich, tak i w tym roku, będzie wykonywał pod dyrekcją ks. Bornika kantaty na 4 głosy męskie, a mianowicie:

W Piątek, przy przenoszeniu Najśw. Sakr. z piwnicy do Wielk. ołtarza, odśpiewa „Vexilla regis“ na 4 głosy (harmonizacja ks. Surzyńskiego); podczas adoracji krzyża wykoną rzewne „Ludu mój, ludu“ — (harm. ks. Gruberskiego); podczas przenoszenia zaś Sanctissimum do grobu „Recessit Pastor noster“ — (Ks. Surzyńskiego).

Tegoż dnia wieczorem, począwszy od godziny 7, wykonane zostaną oprócz „Ludu mój, ludu“ i „Recessit Pastor“ kantaty następujące: „Tenebrae factae sunt“ z motetów ks. Witta. „Ogrodzie Oliwny“ i „Dobranoc“ (harm. ks. G.)

\*) Psalm ten posiadamy w dwóch przekładach polskich. 1) Kochanowskiego, który przełożył cały Psalterz Dawidowy; 2) Wincentego Pola, który dał nam parafrazę siedmiu psalmów pokutnych.

W wielką Sobotę podczas mszy św. ci sami śpiewacy odśpiewają Mszę na głosy razem z nieszpierami.

W niedzielę po jutrzni zabrzmi wesołe „Regina coeli laetare“ ks. Witta, a na sumie odśpiewaną zostanie Msza Mitterera „Missa in honorem SSmi Sindonis Christi.“

Nabożeństwa wielkoczwartkowe, jak również Rezurekcję, która rozpocznie się o g. 5 rano, celebrować będzie ks. prałat Weloński.

## Notatki do mapy archeologicznej

gub. Płockiej.

10)

(Ciąg dalszy.)

**Krościno.** Przy drodze, jadąc do Płońska, na włość Feliksa Ordakowskiego, znajduje się wzgórze piaszczyste, już w wielu miejscach rozkopane, gdzie znaleziono dwa garnuszki, sporych rozmiarów, a nadto czaszkę i kości ludzkie (Patrz: Zbiór Wiad. do Antrop. Krajowej 1880 r.).

**Zbyszyn.** W m. lipcu 1894 r. razem z D-rzem L. R. dorywczym sposobem, przez parę godzin odkopaliśmy 3 groby w znajdującym się tu kurhanie, w większej części już zniszczonym. Kości mocno strawione, czaszki długo-głowe, na wschód obrócone. Przy kościach nie odnaleźliśmy. Wymiar jednego szkieletu, który wyraźniejsze ślady przedstawiał, jest 192 centym.

**Szeromin.** W r 1882 w artykule z Płońska p. Dobrogost doniósł „Korespon. Płockiemu“, że w Szerominie wypadkowym sposobem przy rozbijaniu dużego kamienia, odkryto pod nim grób kamienny, a w nim kilka urn, z których ocalała tylko jedna, reszta rozsypana się, a dalej przychodzi do wniosku, że prawdopodobnie pod nim znajduje się drugi, gdyż dno wyłożone kamieniami, wydaje echo, ale dalszych rozkopywań zaniechano—zapraszając do zbadania miłośników archeologii. Przy pierwszej sposobności pospieszyłem do Szeromina, i przez sz. dziedzica przyjęty byłem bardzo serdecznie. Ocalała urna zaraz z całą gotowością została mi ofiarowana.

Grób pomieniony znajdował się na polu, idąc od dworu w stronę Płońska po prawej stronie, na miejscu nie wiele wzniesionem.

Kierunek grobu bardzo mało zbaczał od północy ku południo-zachodowi, kształt podłużny, budowany bardzo umiejętnie, z płyt łupanych, prostych, długi 379, głęboki 95 centym. Ściana wschodnia ułożona z 6-ju, zachodnia z 5-ju płyt, szczyty zawierały tylko po jednej płycie; ale szczyt południowy znacznie szerszy, bo miał 118, kiedy północny zaledwie 68 centym.

Przypuszczenie p. D. co do grobu dwupiętrowego, okazało się mylnem.

Wieleby mógł zawierać urn niewiadomo, ocalała tylko jedna. Musiało ich być kilkanaście, z ocalałej i z części skorup po-

kazuje się, iż kształt ich był nie zwyczajny, wszystkie były bogato rytu u szyi, bez usz zwyczajnych, a w miejsce ich albo małe guziki, lub też dolki wtlaczane. Cała urna nie wielka, na podobieństwo tak zwanych sznurowych, ale sznur naśladowany ręcznie, bardzo starannie, bez użycia sznurka zwyczajnego; u wrębu szersza, aniżeli w połowie wypukłości. Wysoka 152 mm., objętość u wrębu 480, u dna zaś 220 mm., jakkolwiek zdaje się być toczoną, ale bardzo niezręcznie, bo wierzch jej więcej owalny, a powierzchnia nie bardzo równa, słabo bardzo gdzie niegdzie świecą ziarnka granitu. Wspomniane sznurki idą od samego wierzchu w liczbie dziewięciu, nie bardzo równoległe, przedzielone w dwóch przeciwnych sobie miejscach pionowymi sznurkami, zakończone ostro wystającymi guziczkami, a na linii owych guziczków, idą jeszcze dwa rzędy poniżej maleńkich wtlaczanych perełek.

W parę tygodni po mojej tam bytności, zostały mi przywiezione przez samego właściciela Szeromina, dwie piękne siekiarki krzemienne nader starannie szlifowane — długość ich: jednej 165, drugiej zaś 115 mm., znalezione przy rozbieraniu grobu pod szczytową ścianą północną. Tu jeszcze dodam, że rysunek grobu, jakoteż ocalałych przedmiotów został zrobiony.

**Ilino-Szlacheckie.** Bytności w Szerominie zawdzięczyć mogę nabycie pięknego srebrnego łańcucha, a prawdopodobniej pasy, o ile zaś z wyrobu wnosić można, pochodzi on co najmniej z XII w., a znalezione był w Ilinie-Szlacheckim pod samym Płońskiem, w torfie przy kopaniu kanału na łące. W temże samem miejscu znalezione zostały olbrzymie rogi jelenia, ale przez nieuwagę pocięte zupełnie rydlami. Pomieniony łańcuch waży przeszło ½ funta, zawiera 33 kółek połączonych zwyczajnymi podłużnymi ogniwami; kółka te są (ajour) wielkości dzisiejszych 25 kop., każde kółko robione ręcznie, nie odlewane, albowiem są nie symetryczne.

**Płońsk** miasto nad rz. Płoną, należało do starostwa Płockiego. Na wzgórzu, po za miastem w stronie wschodniej, miał stać zamek czyli dwór królewski, w którym czasami przemieszczali książęta Mazowiecy, otóż wzgórze do dziś dnia istniejące, na którym obecnie stoi wiatrak, według wszelkiego prawdopodobieństwa, było to starożytnie grodzisko, ręką ludzką sypane, a na którym znajdował skorupa z przymieszką grubo-ziarnistego granitu, jako też i krzemień łupany.

Pozwolę sobie jeszcze wspomnieć o wielkim kamieniu granitowym mniej więcej prostokątnym, który leży przy samej drodze, po za rowem, na granicy wsi Poświętne, a na którym wykuto dość nieumiejętnie i nieczytelnie w szczienu wierszach następujący napis: „Kamień graniczny między Poświętmem a Kaziminem, rok 1815“.

## KOLEGA PALUCH.

(ZE WSPOMNIENI).

...Wśród ciszy murów szkolnych rozległ się dzwonek, ogłaszający przerwę półgodzinną.

W klasie pierwszej powstał ogólny hałas, gwar, szum, a przeważał głównie szelest rozwijanych papierów, kryjących posiłki południowe przyszłych obywateli.

Niektórzy zdążyli już zjeść o jedenastej, niektórzy pośpieszyli się uprzątnąć jeszcze wcześniej...

Jedni powtarzają przysłą lekce, żując suche bulki, inni z całym przejęciem oddają się spożywaniu chleba z masłem, serem, powidłami lub serdelkami. Najbogatszy z nas Władek ma aż dwie bulki z masłem i pieczynią, a trzecią, wydrążoną wewnątrz i wypełnioną konfiturami, chowa widocznie, jako smakołyk, na sam koniec.

Najstarszy z nas i największy wzrostem Paluch, o żółto-oliwkowej twarzy i skośnych szybko latających oczach, przechadzał się wolno po klasie.

W wyszarzanym, podartym, długim mundurze, z brudną szyją i uszami, z czarnymi zawsze rękami Paluch był żywym okazem niedbalstwa, czy też biedy.

Nie rozbieraliśmy wtedy, nie badaliśmy przyczyn, dla czego wkrótce stał się on popychadłem całej klasy. Znosił to wszystko jednak cierpliwie, chociaż jako najsilniejszy z nas mógł niejednemu łatwo zamknąć usta kulakiem.

Wiedzieliśmy tylko, że Paluch był synem rzeźnika, podobno wcale nie tak biednego. Śniadanie swe, składające się zwykle z chleba i kiełbasy, zjadł już dawno, a teraz przechadza się po klasie lub pomiędzy ławkami,

zerkając w tę lub inną stronę, czy nie da się coś u drugiego wyprosić.

— Paluch, chcesz bułkę? — pyta Jasiak o czarnych figlarnych oczach.

— Dawaj!

— A nadstaw głę!

— Z czym bułką?

— Z masłem, ale już trochę zlizalem.

Ale Paluch już go nie słuchał, bo skierował kroki swe w stronę Władka, który zabierał się właśnie do bulki z konfiturami.

— Daj mi bułkę — prosi.

— Aha, nie głupim, tę z konfiturami.

— Daj połówkę.

Władek się zamyślił.

— Dam ci w głę.

— No, to daj.

...I mała rączka szlachecka spoczęła z klaskiem na oliwkowej twarzy Palucha, który odszedł spokojnie dalej z bułką, wypełnioną konfiturami...

Jakim sposobem weszło u nas w zwyczaj poniewieranie w ten sposób Palucha? O ile sobie przypominam, powstało to stąd, że pewnego razu skradł on komus śniadanie. Skrzywdzony, mszcząc się, uderzył go w twarz. I tak poszło już dalej. Ani jeden nie znalazł się wśród nas wówczas, któryby odczuwał ohydę postępowania, am jedno serduszko szlachetne nie odezwało się okrzykiem gniewu, oburzenia.

Palucha, jako kolegę, straciłem już w klasie trzeciej.

Ja w dalszym ciągu przez długi szereg lat meblowałem swój umysł. Nieraz ból rozpaczliwy zwątpienia targał i osłabiał, to znów promień nadziei ożywia i wzmacniał. Nieraz duch wznosił się na szczyty myśli najwyższych, to znowu zmęczony chciał się klasć w grób zimny.

Czem się przez ten czas karmił duch Palucha, jakie myśli huczały w jego głowie—nie wiem.

Spotkałem go raz wieczorem w pewnej jadalni. Siedział z jakimś towarzyszem w kącie przy kufelku piwa. Nabrziała jego twarz stała się jeszcze więcej oliwkowo-żółta, szare, skośne oczy, po których go poznałem, były już mocno wyblakłe, zarost na twarzy miał bardzo słaby. Ubrany był niby dostatnio, ale kołnierz od koszuli był brudny, a klapy tużurka świecały się plamami...

Paluch,—pomyślałem, co on teraz robi? I przypomniał mi się przetarg in plus o jego twarz, i widziałem przed sobą całą zgraję maleców, targujących się ze swymi bułkami.

Była to jedna chwila życia, w której nie żałowałem lat dziecięcych.

Namyslałem się, czy go zaczepić, czy przypomnieć mu się. Byłem ciekawy, jak pokierowały nim losy.

Nagle widocznie pomiędzy nim a towarzyszem zaszła jakaś sprzeczka. Z początku prowadził ją szeptem, choć gorączkowo, lecz wkrótce doszło do obelg głośnych. Poszło im o to, kto miał z nich zapłacić.

Głośny odgłos policzka, złożonego na twarzy Palucha, zakończył ten spór...

A on stał niemy..., bo spojrzenie jego padło właśnie w moją stronę. Pewnie mnie poznał, bo szybko się odwrócił i skierował kroki ku wyjściu.

Gdybym mógł przyjrzeć mu się bliżej, zapewne zobaczyłbym łzy w jego oczach.

Przebac mi, Paluchu. I ja cię raz uderzyłem, bo co dostałeś ciastko z kremem...

Dziś płacę nad twoją nędzą.

Alef.

Nowe Miasto dla zwanego, sława miastu, rostwo baniu, drobn Dowied do pleb grobów a w kl przydał tak że scowi i jańskie szanow dalizm.

Otóż na górze białym kolwiek Z teg wadzić grodzka pierwotr sły zami liły i koś miennye gdy tym sły ku po groby ci my się ju palnemi, ja zwięd aż do Zi mi niezr luki mog przez luc z pomocz bliżej pr upraszale szych noi

A tak gdyby ka mieszkwa kolwiek s kości opi Dotad w № 15 się mu po giełek zna od dawna wzniesiony

Towarzysz

W drug rozwijało wiek dział do skupu v wpłynęło miejscowe miono okół pitalów pi unieruchom procentowy z wielkic i Łodzi pa skonto). N na niewieł handlowy stopy proc rok cały st obec ogóln podniosło r miesięcy do do 9%.

Sprawozd zem członku wych 433 1,123,900 112,390 rb. członków, zabezpieczor 379,350, ku słowców 72 różnych: w lekarzy, adv 140 członko rb. Korzyst 716,800 rb.) (187,050 rb.) (108,450 rb.) (81,250 rb.) 25,030 rb.) Calkow. o wstania wyra



yczej-  
i, bez  
małe  
Cała  
k zwa-  
owany  
sznur-  
aniżeli  
2 mm.,  
0 mm.,  
le bar-  
owal-  
słabo  
ta gra-  
samoje  
bardzo  
rzeciw-  
znu-  
ajacemi  
czków,  
deńkich

tyności,  
ego wła-  
siekerki  
wane —  
15 mm.,  
d szczy-  
dodam,  
h przed-

Szeromi-  
pięknego  
bniej pa-  
zna, po-  
a znale-  
d samym  
u kanału  
u znale-  
nia, ale  
rydlami.  
o ½ funta,  
yczajnie  
ją (ajour)  
żde kółko  
albowski

należało  
gorzu, po  
miał stać  
óym cza-  
zowiecy,  
jącej, na  
ług wszel-  
do staro-  
ane, a na  
przymiesz-  
ako też i

o wiel-  
więcej pro-  
drodze,  
Poświętne,  
miejtnie i  
następu-  
niędzy Po-  
5.

acha, jakie  
jadłodajni,  
felku piwa  
oliwkowo-  
ałem, był  
rdzo słab-  
koszuli był  
ii...

I przypo-  
i widziałem  
ię ze swym

żałowałem

przypomnie-  
m losy.  
szem zaszła  
eptem, cho-  
snych. Pe-

warzy Pale-

adło własn-  
ybko się od-

zapewne zo-

erzyłem, z

Atef.

**Nowe-Miasto.** Przejeżdżając przez Nowe-Miasto, lat temu około 20, zatrzymałem się dla zwiedzenia starożytnego kościoła farskiego, w którym spoczywają zwłoki Bolesława ks. Mazowieckiego. Na wzgórzu za miastem stał niegdyś zamek, było to starostwo niegrodowe. Idąc z kościoła do plebanii, spostrzegłem całą drogę usypaną drobnymi kosteczkami i czerepami urn. Dowiedziałem się, że w ogrodzie należącym do plebanii, przy kopaniu znaleziono kilka grobów, murowanych z cegły, sklepionych, a w których były urny, i te bardzo się przydały do wysypania i wyrównania drogi, tak że ani jednej całej nie pozostało. Miejscowi utrzymywali, że to były groby aryańskie, pogańskie, nie godne żadnego pozaszanowania, a więc usprawiedliwiony wandalizm.

\* \* \*

Otóż wyszczególniłem 58 miejscowości, na górnym porzeżu Wisły, w których robiłem osobiście poszukiwania lub jakimkolwiek innym sposobem były mi wiadome. Z tego więc przeglądu możemy wyprowadzić wniosek, iż dawna ziemia Wyszogrodzka była gęsto zaludniona przez ludy pierwotne, a nadto, że pas nadbrzeżny Wisły zamieszkiwały ludy, które ciała swe paliły i kości chowały w urnach, w grobach kamiennych, lub też w urnach odosobnionych, gdy tymczasem posuwając się dalej, od Wisły ku północy, jakkolwiek dają się spotykać groby ciałopalne, ale przeważnie spotykamy się już z grobami rządowymi, nie ciałopalnymi, i to dosyć licznymi, bo te, które ja zwiedzałem, ciągną się już od Glinna aż do Zbyszyna. A wieleżto miejscowości mi nieznanych, zostało pominiętych? Te luki mogłyby bardzo łatwo być wypełnione, przez ludzi dobrej woli, chcących przyjść z pomocą, w tak pięknym celu, poznania bliżej przastarej naszej przeszłości, a o co upraszałem już na samym wstępie niniejszych notatek.

A tak by to nie wiele czasu zajmowało, gdyby każdy, choć jedną miejscowość zamieszkiwaną przez siebie, a mającą jakiegokolwiek ślady lub podania, zechciał w krótkości opisać i przelać do Redakcji „Ech”. Dotąd dopiero jeden p. H. Kolabryna w № 15 dorzucił cegiełkę, za co nabryna się mu podziękowanie, a żeby to takich cegiełek znalazło się więcej, powstałby gmach od dawna już projektowany, a dotąd nie wzniesiony dla braku pomocy ogółu.

Fr. T.  
(C. d. n.)

### Towarzystwo wzajemnego kredytu w Płocku w r. 1898.

W drugim roku swego istnienia Tow. rozwijało się zupełnie normalnie. Jakkolwiek działania ograniczały się przeważnie do skupu weksli, tem niemniej jednak Tow. wpłynęło do pewnego stopnia ogólnie na miejscowe stosunki ekonomiczne. Uruchomiono około 400,000 rb. miejscowych kapitałów prywatnych martwych (lokacja), nieruchomości przeważnie w papierach procentowych, ściąganych dalej do Płocka z wielkich rynków pieniężnych Warszawy i Łodzi parę kroć sto tysięcy rubli (redyskonto). Napływ tak znacznego kapitału na niewielki rynek tutejszy przemysłowo-handlowy wpłynął ogólnie na obniżenie stopy procentowej. Praktykowaną przez rok cały stawkę dyskontową 8% Tow. w obec ogólnej podwyżki stopy procentowej podniosło również w ciągu trzech ostatnich miesięcy do 8½ a nawet przez czas krótki do 9%.

Sprawozdanie za ten rok wykazuje razem członków 1068 (w roku przybyło nowych 433) z kapitałem poręczającym 1,123,900 rb. (334,650) i zakładowym 112,390 rb. (33,465 rb.). W tej liczbie członków, rolników było 204 z kredytem zabezpieczonym i osobistym na sumę rb. 379,350, kupców, handlujących i przemysłowców 724 łącznie na sumę 605,600 rb. różnych: właścicieli domów, kapitalistów, lekarzy, adwokatów, rzemieślników i t. d. 140 członków łącznie z kapitałem 138,950 rb. Korzystało z kredytu od 2000—7500 rb. (maksymalny) 251 członków (na sumę 716,800 rb.), od 1000—2000—152 osób (187,050 rb.), 500—1000 rb. 201 osób (108,450 rb.), od 200—500 rb. 268 osób (81,250 rb.) i po 150—196 osób (na sumę 25,930 rb.).

Całkow. obrót Tow. od początku jego powstania wyraża się w sum. 6,876,670 rb. w tem

z obrotu w dziale dyskonta weksli 1,891,749 rb. Obroty z zastawu papierów procentowych wyniosły 10,719 rb. obroty z papierów zabezpieczonych wekslami 25,616 rb. Wydano pożyczek pod zastaw papierów publicznych na sumę 16,342 rb. Stan bierny tak się przedstawia. Ogólna suma lokacji na terminy roczny, półroczny i trzymiesięczny wyniosła w roku sprawozdawczym 190,304 rb. od których zapłacono procentów 9,311 rb. Rachunków przekazanych przyjęto 179,253 rb. wypłacono 158,357 rb. Reeskontowano weksli skupionych w r. 1898 na sumę 546,633 rb.

Rada tow., stwierdzając pomyślny rozwój instytucji i stale wzrastające dla niej zaufanie w sferze kapitalistów miejscowych na posiedzeniu dorocznym, które odbędzie się dzisiaj (29), poda ogólnemu zebraniu, do zatwierdzenia wniosek o wypłaceniu z ogólnego zysku 8892 rb. członkom tytułem dywidendy 7% od ich wkładów, 10% (t. j. 844 rb. 80 kop.) po potrąceniu sumy należnej skarbowi, przeniesie do kapitału rezerwowego, 50% reszty wydać tantjeme dla zarządu, 15% dla pracowników biura, resztę w ilości 141 rb. 49 k. wydać jako wsparcie płockim zakładom dobroczynnym, z których 2/3 dla płockiego tow. dobr., a 1/3 dla zakładów dobroczynnych wyznania mojżeszowego. W końcu posiedzenia odbędzie się wybory na miejsce ustępujących członków z rady i z zarządu.

## TESTAMENT

ś. p. Ludwiki Dąbrowskiej.

Niemając ani zstępnych ani wstępnych, i pragnąc przyjść w pomoc biednym mieszkańcom Płocka, w którym się urodziłam i swe lata spędziłam, na czas, w którym już żyć nie będę, i wybierając się w daleką podróż, \*) rozporządzam majątkiem swoim w sposób następujący.

Nieruchomość moją pod № 8/9 w Płocku położoną, składającą się z domu frontowego od Starogo Rynku, i takiegoż domu od ulicy Piekarskiej, oraz oficyn w podwórzu, zapisuję na własność towarzystwa Dobroczynności (którego jestem członkiem) na utrzymanie biednych stałych mieszkańców m. Płocka, wyznania rzymsko-katolickiego i ewangelickiego. Pragnę, aby w tym domu była założona i utrzymywana szkoła rzemieślnicza dla ubogich dzieci rzeczonych mieszkańców, na co przeznaczam osobno rb. 5,000.

Drugą nieruchomość moją pod № 476 przy ulicy Piekarskiej położoną, ciągnącą się aż do rzeki Wisły z chałupą № 14 przy Wiśle, na której to nieruchomości są spichrze, zapisuję dozorowi bóżniczemu m. Płocka dla biednych mieszkańców tegoż miasta wyznania mojżeszowego, oraz pięć tysięcy rb. (5,000).

Na stypendjum przy gimnazjum męzkim w Płocku, pod imieniem ś. p. meża mego Adama Dąbrowskiego, przeznaczam rb. 6,000 z warunkiem, aby procenty od tej summy użyte były wiecznemi czasami na utrzymanie trzech biednych i pilnych uczniów tegoż gimnazjum w Płocku urodzonych, wyznania: jeden rzymsko-katolickiego, drugi ewangelickiego, trzeci mojżeszowego, wybranych przez proboszcza katolickiego, miejscowego pastora, i rabina.

Rub. 5000 zapisuję dla szpitala 8-tej Trójcy w Płocku, z warunkiem, aby procenty od tej sumy udzielane były jedynie przez Siostry Miłosierdzia wyznania rzymsko-katolickiego, w tym szpitalu chorych pielęgnowające, biednym kobietom wychodzącym ze szpitala i nie mogącym zaraz po chorobie zapracować na siebie. Gdyby rzeczono siostry miłosierdzia, były kiedykolwiek zniesione, to zapisaną sumę odwołuję i przeznaczam ją towarzystwu dobroczynności m. Płocka, na wsparcie biednych wdów wyznania rzymsko-katolickiego lub ewangelickiego, procentami od tejże sumy.

Rb. 1000 zapisuję kościołowi rzymsko-katolickiemu parafialnemu w Płocku, prosząc duchowieństwo tegoż kościoła, aby procenta od tej sumy obracało na utrzymanie organów w tymże kościele będących, i aby corocznie w dniu 2 listopada, w rocznicę śmierci mego meża Adama Dąbrowskiego odprawiało nabożeństwo za spokój jego duszy.

\*) Zmarła wyjechała do Ameryki.

Procent od sumy rb. 1000 jednorazowy, zapisuję służącej, która najmniej lat dziesięć u jednego państwa wiernie służyła, w ten sposób, aby corocznie inna po przesłużeniu tytułu lat tę nagrodę odbierała.

Rb. 2,000 przeznaczam na rzecz Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Rb. 3,000 na straż ogniową m. Płocka.

Ostatniej studze mojej, jaka po mej śmierci pozostanie, przeznaczam jednorazowo rb. 50, toż samo i mojemu stróżowi rb. 50.

Koniec testamentu opiewa zapisy na rzecz krewnych, przyjaciół i znajomych. Ulubioną swoją harfę zmarła przeznacza p. Klarze Pistor z Warszawy.

Wykonawcami testamentu wyznaczeni zostali prezes Tow. dobrocz. w Płocku i p. Teofil Wuuderlich.

## P Ł O C K.

Ś. p. Ludwika Dąbrowska, wdowa po pomocniku inspektora warszawskiego okręgu wojennego dr. med. rz. r. stanu ś. p. Adama Dąbrowskim, zmarła w Płocku w d. 26 b. m. Zmarła ś. p. Ludwika odznaczała się wielkim talentem i wykształceniem muzycznym. Grała na wszystkich niemal instrumentach, ale ulubionym najwięcej do ostatka była harfa, na której dosięgła wysokiego arcyzmu. Płock przez czas długi pamiętać będzie wieczory muzyczne w jej salonie, jakie urządzała w gronie przyjaciół i miłośników muzyki. Zmarła nie odmawiała pomocy swego talentu, gdy szło o współdziałanie jej pięknej gry w koncertach na cele dobroczynne. A gra jej na harfie zawsze ściągala publiczność, zachwyconą tym cudnym instrumentem. Po za tem zmarła była ogólnie osobą inteligentną, a jak pojmującą znaczenie majątku społecznego świadczy najlepiej jej testament, który w całości przytaczamy.

P. Inspektor podatkowy rozesał następujący okólnik do handlujących i przemysłowców w powiecie płockim: Właściciele przedsiębiorstw handlowych 1-iej i 2-iej klasy w powiecie płockim, jak również klasy 3-iej w mieście Płocku oraz pierwszych pięciu rządów przemysłowych w powiecie, w mieście prócz tego i przedsiębiorcy 6-go rzędu, zgodnie z artykułem 123 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, obowiązani są złożyć do dnia 1 (13) kwietnia r. b. Komisji podatkowej wykazy o obrotach swoich przedsiębiorstw, według przepisanej formy. Osoby, które nie przedstawia powyższych danych przed terminem oznaczonym, podlegają karze pieniężnej do 100 rubli.

Dotychczas otrzymałem dziesięć takich wykazów. Wobec tego, uważam za potrzebne, w interesie płatników, przypomnieć im o przepisach prawa.

Sądę, że nie będzie również zbytecznym zawiadomienie, iż niezamieszcznie wszystkich żądanych danych w wykazie pociąga za sobą karę również do 100 rubli, za włączenie zaś do wykazu danych nieprawdziwych winni podlegać będą odpowiedzialności w porządku kryminalnym.

Wykazy powyższe można przysłać pocztą, w listach rekomendowanych, lub składać w mojej kancelarii, codziennie, prócz świąt religijnych i państwowych, od godziny 4 do 5-jej po południu.

Inspektor podatkowy Płockiego okręgu A. Rimer.

Z rozporządzeń sanitarnych. Na skutek podjętej przez lekarza miasta myśli, władze wydały rozporządzenie, aby handel starzyzną na Nowym Rynku prowadzony był zdala od targu sprzedaży produktów spożywczych, co ze względów zdrowotnych dawno już było pożądanem.

Ze straży ogniowej. Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia, w uznaniu gorliwego i skutecznego ratunku, podjętego przez straż ogniową podczas pożaru, wynikłego w d. 2 b. m. w koszarach pierzejaskawskiego pułku dragonów, przyznało straży tytułem zasiłku na potrzeby straży rb. sto.

Płockie Tow. żeglugi parowej na Wiśle „Merkury” zaczęło od niedzieli, d. 26 b. m., wysyłać statki z Warszawy do Płocka i z powrotem. Z Warszawy będą one wychodziły o godz. 12-jej w południe, z Płocka zaś o 5½ po połud. Parostatki, wychodzące dotąd z Warszawy do Włocławka o godz. 7-jej z rana, będą wyruszały o pół godziny wcześniej.

Okradanie piwnic. Od kilku dni stale powtarzają się kradzieże popełniane w piwnicach. Charakterystycznym jest to, że w piwnic zabierają konserwy, nalewki, szynki itp. rzeczy; najwidoczniej więc złodziej chce takim sposobem urządzić święcone, a że jest specjalistą w tym fachu dowodzi, że kradnie w dzień. Onegdaj w jednym z domów przy ul. Dobrzyńskiej poukręcał kłódki u pięciu piwnic, zabierając co tylko się dało z delikatesów.

Teatr. W zeszłym tygodniu rozpoczęły się przedstawienia trupy artystów rosyjskich pod kierownictwem p. Fabera. Odegrano dotychczas Kina, Otella i Urjela Akoste.

Wśród trupy wyróżnia się swoją wysoce utalentowaną grą artysta p. Pietrow-Krajewski, a z kobiet wybija się bohaterka p. Silina. Reszta artystów średniej miary. Całość, jak na trupę prowincjonalną, wychodzi składnie.

Afisz. Na niedzielnym ogłoszeniu teatralnym, czytamy takie zawiadomienie: „Otello” czyli „Wenecjański Maur.” Przedstawiciel trupy rosyjskiej mógłby się poinformować, jak trzeba układać takie ogłoszenia w języku polskim.

Zmiany w służbie. Sędzia śledczy pow. białostockiego, gub. grodzieńskiej, as. koleg. Sukaczew mianowany został podprokuratorem przy sądzie okręgowym w Płocku.

Ofiary na nogi sztuczne dla biednej dziewczyny: Od trzech pań z liposkiego, wręczone siostrze miłosierdzia w szpitalu św. Trójcy 100 rb. Służ. Konstancja 10 k. Od szkoły żeńskiej w Soczewce 4 rb. Zebrane w Zambrowie: (ks. W. 1 rb., ks. S. 60 k., ks. K. 50 k., ks. G. 1 rb., J. S. 1 rb., G. T. 50 k., W. D. 80 k., E. K. 1 rb., S. H. i J. K. 55 k., J. C. 1 rb., J. M. 20 k., Z. M. 30 k., Mit. 20 k., ks. S. 1 rb., K. G. 50 k., Grab. 20 k., J. S. 50j k., L. B. 20 k., W. K. 20 k., A. J. 15 k., Pt. 30 k., Mareelka 30 kop.) Razem 116 rb. 10 k., a z poprzednimi 213 rb. 34 k. = 329 rb. 44 k.

— Dla najbiedniejszych. M.—25 k.  
— Dla biednych ozdrowieńców ze szpitala: Marja Z.—3 rb. 50 k., Getz 1 rb., Służące Steficia i Marjanna 50 k.

— Na przytułek dla starców i kalek. M. W.—50 k., G.—25 k., S.—10 k.

Ofiarności publicznej. Miesiąc właśnie ubiegły, jak odezwałem się do czytelników z prośbą o wspomnienie biednej dziewczyny, którą los skazał na wieczne kalectwo. Nie możemy tu bez pewnego wzruszenia zaznaczyć, że głos nasz wywołał serdeczny odzew w ich serecach, czego dowodem zebranie pożądaney sumy w krótkim stosunkowo czasie. Sceptycy i strażacy-gasciele, którzy zawsze i na każdym kroku mają zwyczaj wątpić o wszystkim, co wychodzi poza zakres ich doświadczenia, a co lepszemu, lubią przytłumić wszelkie porwy, przekraczające ich pojęcie—zawiedli się tym razem. Składali nam ofiary bogatsi i biedni, składali panowie i służba, składali obywatele i chłopci, składali starzy i młodzi. I tak być powinno. W społeczeństwie naszym dużo się robi przez ofiarności publiczną, a chociaż mówi Wirchow, że „chwalebna jest ofiarności jednostek, ale nie zastąpi ona wewnętrznym pomocą państwowej,” lecz w danych stosunkach powinniśmy rozumieć, jak wielkim jest znaczenie naszej publicznej pod tym względem działalności. U nas może częściej, niż gdzieindziej odwołują się do społeczeństwa z prośbami i odeszwami, ale tak być musi. W budżecie każdego z nas powinna być wyznaczona pewna kwota, chociażby najmniejsza, na cele społeczne i dobroczynne. Pomyślemy tylko, jakie to instytucje i urządzenia moglibyśmy stwarzać, gdyby każdy z nas poświęcił na użyteczność społeczną coś, co nie stanowi nawet różnicy w jego rozchodach. Biermy przykład z Czechów, którzy z centów, składanych w skarbnkach publicznych, budują wspaniałe gmachy, urządzają wspaniałe instytucje. Z groszów po prostu, z groszów, składanych systematycznie i stale, gdyby tylko każdy, kto ów grosz może złożyć, poczuwał się do tego, w przeciagu lat kilkunastu, mielibyśmy zakłady i urządzenia, których brak na każdym kroku odczuwać się daje. Przykładów szukać niedaleko. Gdyby każdy z nas, komu rubel składki rocznej, nie czyni ujmy w budżecie, złożył tego rubla (około 2 kop. tygodniowo) na cel publiczny, stworzyłby się w przeciagu roku paromilionowy kapitał, za który parę bogatych instytucji można by założyć. U nas ofiarności idzie jeszcze nieprawidłowo, w rozsypce, ale z czasem i my dojdziemy do tego poczucia wytworzenia groszami wielkich kapitałów. Tymczasem serdecznie należy nam



podziękować za dobre chęci ofiarodawców i polecić się im na przyszłość.  
Składki na biedną dziewczynę zamykamy z numerem dzisiejszym.

**ŁOMŻA.**

**Tombola na korzyść uczniów.**

Nie ma miejscowości w kraju naszym, gdzieby uczyła się młodzież nie potrzebowała pomocy prywatnej, to też i nasze miasteczko nie stanowi w tym względzie wyjątku; w każdym półroczu szkolnym rodzice z przyczyny różnych niepowodzeń życiowych, nie są w stanie zapłacić wpisu szkolnego za uczące się dzieci i gdyby nie ofiarność publiczna, przychodząca z dorazną pomocą w formie amatorskich przedstawień i innych zabaw na ten cel urządzanych, społeczeństwo traciłoby rok rocznie w wydalonych ze szkół uczniach i uczenicach kilkanaście pożytecznych jednostek w przyszłości.

W półroczu bieżącym kilkunastu uczniów i uczennic tutejszych gimnazjów z powodu niemożności wniesienia we właściwym czasie opłaty wpisowej zostało pozbawionych korzystania z nauki. Dla zaradzenia tej gwałtownej potrzeby, w dniu 6 kwietnia r. b. odbędzie się w resursie miejscowej tombola w połączeniu z tańcami, a całkowity czysty dochód z tej zabawy użyty zostanie na cel powyższy.

W obec doniosłości celu należy przypuszczać, że osoby, których oświata młodzieży żywo obchodzi, chętnie nadeszłą na tombolę przedmioty i licznie przyjmą udział w tej zabawie.

**„Warsz. Dniw.”** donosi, iż mieszkańcy m. Łomży, Sendorowi Brzozie Najwyższej zezwolono na wypożyczenie 10,000 rubli z funduszu zapasowego szczyńskiego szpitala św. Stanisława na budowę kaszar artyleryjskich w Łomży.

**Nowa fabryka.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że z początkiem wiosny spółka kapitalistów żydowskich przystąpi do budowy fabryki sukna w Łomży. Dowiadujemy się prócz tego, że pewna kompanja prywatna, akcyjna podała prośbę o przeprowadzenie kolei żelaznej, na przestrzeni 14 wiorst; jest to odległość ostatniej stacji kolejowej „Czerwony Bór” od Łomży. W obec wzmocnienia się ruchu fabrycznego w naszym mieście, o którym świadczy, prócz projektowanej obecnie fabryki, mająca powstać cukrownia, przeprowadzenie kolei jest koniecznym i prędzej, czy później musi nastąpić, gdyż w przeciwnym razie produkcja projektowanych fabryk, wobec lichych środków komunikacyjnych nie zdołałaby się rozwinąć, nie wytrzymałaby konkurencji.

Zresztą, zimową porą, kiedy zasypanie utrudniają przejazd z Czerwonego Boru do Łomży, bardzo często uczuwają mieszkańcy Łomży dotkliwy brak niezbędnych artykułów spożywczych, osobliwie cukru, którego ceny kupcy następnie podnoszą. Mąka, sól i t. podobne towary leżą czasami po parę dni na stacji, zanim dostaną się do Łomży.

Wszystkim powyższym niedogodnościom zaradziłaby kolej; to też mieszkańcy miasta, usłyszawszy pożądaną dla siebie nowinę, żyją nadzieją jej urzeczywistnienia, nie wątpiąc, że inicjatorzy dołożą wszelkich starań, aby kolej doszła do skutku.

**Z naszych okolic.**

**Komitet ochrony leśnej łomżyńskiej** zwrócił się do departamentu leśnego w sprawie udogodnienia manipulacji urzędowej, mającej na celu powstrzymanie wyniszczającej trzebieży leśnej. Dotychczas właściciele lasów korzystali z terminu 10-dniowego, upływającego od otrzymania raportu o wyrobieniu leśnym przez komitet do czasu wydania decyzji i nieraz wyrabiali las doszczętnie. Komitety leśne w Królestwie wystosowały prośbę, aby upełnomocnieni rewizorzy leśni mieli prawo natychmiastowego powstrzymywania wyrębów dewastacyjnych. Departament leśny zwrócił się z powyższą prośbą do J. O. Generala-Gubernatora, który powołał się na obowiązujące w tym względzie przepisy z Cesarstwa, mianowicie na przepis, na mocy którego wyrab lasu można powstrzymać za chwilę wręczenia kopji protokołu. Rozesłano w tej kwestji zapytania o opinię do 10 komitetów leśnych w kraju.

**Z Włocławka.** W d. 19 b. m. odbyło się tu posiedzenie doroczne członków Tow. wzej. kredytu po pierwszym roku istnienia

tej instytucji. Obradom przewodniczył p. Radoński z Rzeżewa. Ogólny obrót w ciągu 10 miesięcy wyniósł w przychodzie 1,555,675 rb. a w rozchodzie 1,549,549 rb. Działalność tow. ograniczała się głównie do skupu weksłów, których w roku sprawozdawczym kupiono 3625 na sumę 676,558 rb. Tow. w d. 1 stycznia 1898 r. liczyło 476 członków z kapitałem udziałowym 88540 rb. Pomiędzy nimi było 119 rolników, 225 przemysłowców i kupców, 28 rzemieślników. Na członków rady na miejsce ustępujących wybrano pp.: Domaszewicza, Zyg. Radońskiego z Rzeżewa i Zdzisława Rutkowskiego ze Szpetala. Do zarządu wybrano ponownie p. Józefa Lewińskiego, do komisji rewizyjnej pp.: Hugona Muzama, Krupińskiego i Brecka.

Tow. wogóle rozwija się pomyślnie i jest nadzieja, że w dalszym ciągu rozwinię się na poważną i pożyteczną instytucję dla okolicy. Zgromadzenie upamiętnił p. Bauer czynem dobrym. Jako prezes zarządu, p. Bauer, polecił wypłacić w czerwcu 2,000 rb. na czek w Paryżu. Na sumę tę nie było pokrycia. Aby oszczędzić Towarzystwu straty, p. Bauer pokrył tę sumę z własnej kieszeni. Wskutek tego przy podziale zysków rada przyznała prezesowi wynagrodzenie w sumie 2,000 rb., a zebranie ogólne wniosło ten przyjął. P. Bauer podziękował jednak zebraniu ogólnemu i sumę przyznaną przeznaczył na cel dobroczynny.

**Budżet m. Makowa** na rok 1899 określono sumą 18,454 rb. 26 kop. W dziale wydatków, najważniejsza w innych miastach powiatowych pozycja — utrzymanie biura magistratu wyniesie niewielką stosunkowo sumę — 2929 rb. 13 kop. Znaczną zapomogę wyznacza miasto szkołom początkowym — 1000 rb.

Prócz tej zwykłej zapomogi rocznej, na kupno domu, w którym mieścić się będzie szkoła, wyznaczono 3000 rb.

Kupno domu szkolnego jest najważniejszym wydatkiem nadzwyczajnym w budżecie miejskim.

Sporo kosztować będzie restauracja jatek — 2508 rb. 47 k., oraz oświetlenie miasta, łącznie a nabyciem nowych latarni — 1127 rb. 57 kop.

Na pokrycie wydatków nadzwyczajnych podniesiona zostanie z Banku część kapitału zasobowego, w sumie 9460 rb. 19 k.

Pomijając podatki, najwięcej dochodu przynosi kasie miejskiej: bydłobójnia — 1363 rb., mostowe — 1275 rb., procent 4% od kapitału zasobowego, wydawanego na budowy domów — 1323 rb. 78 k. i t. d.

Kapitałami rozporządza kasa m. Makowa następującymi: w Łomży, wydziale Banku Państwa znajduje się w papierach % — 13000 rb. W pożyczkach na budowę domów — 34,951 rb. 28 kop. Gotówka — 90 rb. 53 k. Gotówką na zaspokojenie potrzeb bieżących — 8 rb. 89½ k. Razem — 48,050 rb. 70½ kop.

**Nowa posada.** Według informacji „Warsz. Dniw.” na nowoutworzoną posadę inspektora szkół ludowych w gub. płockiej wyznaczono kierownika seminarjum nauczycielskiego w Siennicy, r. koleg. Bielajewa. Inspektor ten stale mieszkać będzie w Mławie.

**Na kościół w Andrzejowie** nauczyciele szkółki początkowej ofiarowali sto rubli na kupno baldachimu nowego, ponieważ stary jest już bardzo zniszczony.

**Ukarane łakomstwo.** W Andrzejowie służąca w restauracji p. C. miała zwyczaj wypijać resztki z butelek sprzeczanych. Otóż pewnego dnia zaszła pomyłka, gdyż dziwnym trafem znalazła się na stole butelka z kwasem karbolowym, z której służąca ówa również pociągnęła. Tylko natychmiastowy ratunek zdołał usunąć niebezpieczeństwo, jakie groziło jej życiu.

**Wywóz.** Przez komorę celną w Mławie w styczniu r. b. wywieziono: żyta za rb. 37,322, drzewa budulcowego za 65,805 rb., koni 7,570 rb., kartofli 1,070 rb., pszenicy 16,400 rb., jęczmienia 18,400 rb., prosa 400 rb., grochu 15,090 rb., bobu 16,060 rb., otrąb 56,490 rb., cebuli 1,948 rb., jaj 17,700 rb., ryb świeżych 37,587 rb., cukru 65,800 rb., tytoniu 250 rb., spirytusu 11,090 rb., nasion pastewnych 162,755 rb., makuchów 11,715 rb., nafty 12,805 rb., kości 720 rb., gryki 400 rb., skór 550 rb.

Przywieziono w tymże czasie: śledzi za 12,700 rb., soli ciechocińskiej 500 rb., muzykalnych instrumentów 350 rb., maszyn do szycia 100 rb., aparatów elektrycznych 700 rb., welocypedów 700 rb., buraków 6,600

rb., części maszyn gospodarczych 11,890 rb., wag 150 rb., saletry 4,570 rb., soli kuchennej 220 rb., żelaza 16,000 rb., niklu 10,200 rb., skór niewyrobionych 44,200 rb., kory dębowej 12,300 rb., nasion 320 rb., sadła 15,400 rb., gliny ogniotrwałej 1,840 rb., końskiego zębu 3,250 rb., wyrobów stalowych 140 rb., cegły 600 rb., ołowiu 1,300 rb., wyrobów wełnianych 1,476 rb., stali 400 rb., węgla kamiennych 600 rb., materiałów aptekarskich 300 rb., farb 260 kukurydzy 320 rb., ryb 7,295 rb., pierzy 400 rb.

**Zatwierdzeni** zostali na następne trzechlecie radcowie ubezpieczeniowi w pow. ostrowskim: Adolf Rudzki, Mieczysław Rudnicki, Aleksander Jastrzębski, Jan Zalewski, Mieczysław Apoznański i Jan Brudziński.

**Przetarg.** Zarząd Okręgowy inżynierji komunikacji w Warszawie, ogłasza w dniu 11 kwietnia przetarg ustny i za pośrednictwem ofert zabezpieczonych (in minus) na przedsięwzięcie robót przy budowie piwnic: dla pułku 48-go w Sierpcu od sumy 617 rb. i dla pułku 30-go w Przasnyszu, od sumy rb. 1,573. Wadjum licytacyjne 20%, przy czym od zgłaszających się z ofertami wadium wymagalne w rozmiarze 20% od sum, jakie wyznaczają w prośbie. Procent ogranicza się do 15% wobec wadium w gotówce.

**Tykocin** odwiedziła w d. 21 marca burza śnieżna z ogromną wichurą. Gwałtowny przybór wody na Narwi, grozi zalaniem Tykocina i sąsiednich wiosek.

**Z okolic Płocka.** Mroźna w ostatnich czasach wiosna, poczyniła sporo strat w zasiewach wiosennych. Znechęci uprzedniem ciepłem, gospodarze rozpoczęli roboty w polu na tydzień przed św. Józefem: siew grochu, owsa, a po niektórych gospodarstwach nawet sadzenie kartofli rozpoczęło się na dobre, niektórzy zdążyli wysadzić po 6 korec kartofli. Niechybnie będą wszyscy poszkodowani, gdyż na mrozie, który ścisnął na dobre ziemię po św. Józefie, wiele zasiewów pomarżało.

Przyko więc zapowiada się rok nowy, osobliwie po zesłorożnym nieurodzaju na kartofle, których ludziska w naszej okolicy niektórzy nie jedli zimową porą.

Wskutek szkód wiosennych wielu nie będzie posiadało nasienia na zasiew.

**Kradzieże** tej zimy dają się we znaki gospodarzom po wsiach. Niedawno w wsi Jasień złodzieje wprowadzili w nocy gospodarzowi K. cztery krowy z obory; na szczęście pozostałe cielę bekim zbudziło gospodarzy: właściciel puścił się w pogon za złodziejami i krowy odebrał.

Okradziono również gospodarza ze wsi Krzelewo. Najbardziej jednak narzekają na złodziei mieszkańcy wsi Radzanowa, gdyż w tej okolicy złościny odznaczają się niezwykłą bezczelnością. Niedawno np. w Chelstowie przyszli w nocy do pewnego gospodarza, żądając 5-rublowego okupu, jeżeli chce, aby jego dobytek pozostawił w spokoju; gospodarz bez namysłu podał żądany okup złodziejom przez okno. Dziwnym, wobec tego wydać się musi fakt, że w okolicy wschodniej Płocka, mianowicie we wsiach nadwiślańskich, kradzieży z dawien dawna na było i teraz nie ma.

**Zabójstwo.** W d. 23 marca r. b. we wsi Kiełtyki pow. płockiego w obórcie, gdzie stoi krowa, znaleziono zamordowanego włościanina tejże wsi Jana Gołacka w wieku lat 64. Zabity leżał na barłogu ze słony, twarzą do ziemi odwrócony. Prócz siedmiu ran na głowie i twarzy, zadanych ostrym narzędziem, z których żadna nie była śmiertelną, skonstruowano przy sekcji złamanie poprzeczne kości piersiowej (mostka), 8 żeber z prawej i 7 z lewej. Niektóre żebra były złamane w kilku miejscach. Władze sądowo-administracyjne rozwinęły energiczne śledztwo w celu wykrycia winnych morderstwa.

**Kuratorja trzeźwości.** Główny Naczelnik kraju zatwierdził listę dodatkową kuratorów komitetów trzeźwości; na gub. łomżyńską przypada 51 osób.

**Ochrona leśna.** Na ostatniem posiedzeniu Warszawskiego komitetu ochrony lasów zatwierdzono między innymi, plan gospodarstwa leśnego w dobrach Kontrowers-Górny, własność p. Wandy Wodzińskiej, w pow. płockim. — Zezwolono baron. Ike, właściciela dóbr Duninów w pow. gostyńskim zadzwęzić 161 dziesięcin przestrzemi.

Uznano za dewastacyjne poręby w lasach dóbr: Strzembowo, własn. p. Charzyńskiego, Golemin, własność p. Wacława Dębskiego, Sochocin, własność mieszkańców os. Sochocin — w pow. płockim.

**Sprostowanie.** W korespondencji z Serocka wkradły się następujące pomyłki: w

pierwszej szpalcie, wiersz 3-ci od dołu wydrukowano: najbrudniejszych cór Wisły, zamiast: najdorodniejszych cór Wisły. W 12 wierszu teje kolumny: bezpłatnie i tanio — zamiast: bezpiecznie i tanio. W 2-iej kolumnie wierszu 19 z dołu: 3,000 rb. — zamiast: 300 rb. W 3-iej kolumnie w wierszu 8 od końca: wychowuje — zamiast: wyemuchuje.

**WIADOMOŚCI RÓŻNE.**

**Konkurs.** Redakcja tygodnika „Kolarz, wioślarz i łyżwiarz”, ogłasza konkurs na wyznaczenie najlepszych nazw polskich dla określenia wyrazów: „Sport” i „Trenning.”

Nagroda konkursowa: album Grotgiera p. t. „Wojna.” Listy przysyłać należy do redakcji „Kolarza”, Nowy-Swiat, 16, w przeciągu jednego miesiąca, od d. 17 marca.

**Minist. rolnictwa** wasygnowało 10,000 rb. na utrzymanie szkół praktycznych dla robotników wiejskich.

**Minist. skarbu** poruszyło sprawę obniżenia cła od cukru, dowożonego z zagranicy, oraz od tańszych gatunków herbaty.

**Konkurs** imienia Ign. Paderewskiego. Na posiedzeniu w dniu 24 marca sędziowie konkursowi przyznali nagrodę pierwszą — 1000 rb. — pięcioaktowej baśni dramatycznej wierszem, Lucjana Rydla, p. t.: „Zaczarowane koło”.

Nagrodę drugą — 500 rb. — otrzymał dramat w 5 aktach, Józefata Nowińskiego, p. t.: „Biała gołąbka”.

Nagrodę trzecią — 300 rb. — przyznano 4-aktowej sztuce Jana Augusta Kisielewskiego p. t.: „Karykatury”.

Nagrodę czwartą — 200 rb. — sztuce 4-aktowej Bohdana Jaxy-Ronikiera p. t.: „Zgaszenie”.

Zaszczytne odznaczenia przyznano 6-u utworom: 1) Dramatowi Włodzimierza Lewickiego p. t.: „Złudzenie”; 2) sztuce w 5-u aktach Bohdana Jaxy Ronikiera p. t. „Ojciec i syn”; 3) Fantazji dramatycznej p. t. „Burza” Ignacego Grabowskiego; 4) Dramatowi „Którędy” Janusza Korczaka (pseudonim); 5) Tragjedji Marji Zawiszyny p. t. „Tyberjusz”; 6) Tragjedji wierszem p. t. „Iwan Groźny” (autor Sturza, pseudonim).

**KORRESPONDENCJE.**

Z nad Mławki.

Niemalą plagą naszej okolicy, demoralizującą nawskroś ludność biedniejszą, jest pokątna doradztwo. Zbytecznie chyba nadmienić, że osobistości, zajmujące się tem bądź co bądź korzystnem rzemiosłem, są to w rzeczywistości najniższej warstwy społeczeństwa, zawodowi pijacy. Działalność ich jest nader szkodliwa i tem tylko różni się od rozbójstwa na prostej drodze, że rozbój, jako naruszający prawo cudzej własności, jest przesładowany z góry, działalność zaś tych synów nocy, wyjętą jest z pod prawa. Takich „panów” mamy w Szeńsku aż trzech i przyznać trzeba że smutkiem, że wszyscy po mistrzowsku uprawiają sztukę łapania ryb w mętnej wodzie: każdemu i na wszystko dadzą radę, radę notabene — dobrą, bo za złą nikt by nie zapłacił, a tu o to głównie idzie. Sami ważnią ludzi, namawiają do procesu, zarzucają sądy i władze skargami bez sensu, narażając ludzi na daremne koszty. a kiedy wyszły już ostatni grosz z biednej ofiary, wtedy dopiero pozwalają jej iść o siłach własnych. Oni to agituja przed wyborami, przed uchwałą gminną na korzyść więcej dającego, a w sprawie, mającej ogólne dobro na celu, oni zawsze są przywódcami żywiołu opozycyjnego i w tym celu wyszukują sami niezadowolonych, podsuwają im nieznanie niby to najszlachetniejsze przyczyny do skargi lub denuncjacji i gwarantują nawet potrzebną ilość podpisów. Malkotenci zarzucają potajemną składką na napisanie skargi, ale już nie jednej, tylko tylu, ile jest władz naczelnych w powiecie. „Nie tu, to tu — ale zawsze gdzieś się wygra”, rozumują obrońcy pokrzywdzonych. Zwykle potem następuje śledztwo i okazuje się, że trzecia część podpisów jest fałszywych, drugie tyle podpisów oznacza osoby, dawno już w grobie spoczywające, reszta zaś oświadcza, że treści skargi jest dla nich obcą i podpisał ją bezwiednie.

Wobec tego trudno się dziwić nawet, że gospodarka gminna niezem się nie zaznacza w rubryce dorobku ogólnego, że do władzy rzadko dostają się ludzie z większymi zdolnościami i znanymi z uczciwości, bo u nas godny zaufania wyborców jest ten, kto sprawi obfitą libację. — Kiedy raz ganilem okrutnie

wyzyski po porad nie wszy czyli tak: scowa), j skutecznie gę więks poczyta glejchucie cej, ale ile ja s  
Pisząc potracić dać chce. Brak chrześcijaństwa zawsze ta niający s bardzo n było jedn nas wię izraelscy. braku po zaopatryw mować m towar pri w dodatku nacy nafi: mać się t w kwestji nego, a n tu w Sze pojęcie o słowa o p stji egipsł szupłym się w towa u quasi-hu ły drogie wolnie nar brze uspos klienteli. ny nie mó zultatów, z roku na i wot przed lenników z swoich. Na łyby niespi ba, że piec ki, a każd szczęścia.

Pi FIRM HA Ignacy I transporty M. Krub szyby do ok Wł. Sztru ralne, zapra Wł. Apfi 1885 r. W P Józef Pęf ny z przysnie we 20 k. Ł 60 k. na 1 c  
kwarta półroc rocznie



wyzyskiwanemu chłopu zwyczaj udawania się po poradę do pokatnych radców i zaczyna nie wszystkiego od wódki, to on się tłomaczył tak: „taki galganek (nazwa czysto miejscowa), jak mu dać wódki naprzód, to daleko skuteczniej popiszę skarżenie, a ma przeciw księgę większą, jak sam sędzia, potrafi w niej poczytać i wie, co po czem idzie i do czego giejchuje; prawda, zdradzę parę złotych więcej, ale popiszę ostro i dołoży świadków tyle, ile ja sam chcę.“ Sapienti sat!

Pisząc o tem, co mamy — niestety! muszę potrącić i oto, czego nam brak, a co posiadać chcemy.

Brak nam w pierwszym rzędzie sklepu chrześcijańskiego. Od lat kilkunastu mieliśmy zawsze taki sklep w Szeńsku, a chociaż zmieniający się często właściciele prowadzili go bardzo niedołężnie, jako ludzie niefachowi, było jednak wówczas lepiej, niż dziś, gdy nas wzięli w entrepryzę nasi współbracia izraelscy. Od pół roku sklep zwinęto dla braku powodzenia i dotąd zmuszeni jesteśmy zaopatrywać się w produkty u żydów, przyjmować mieszanię rozmaitych surogatów za towar prima i płacić tyle, ile nam każą, a w dodatku otrzymujemy towar zawsze cuchnący naftą lub śledziem. Nie mogę powstrzymać się tu od wypowiedzenia swego zdania w kwestji sklepu, przedwcześnie pogrzebanego, a mającego jednak wszelką rację bytu w Szeńsku. Właściciele tego sklepu mieli pojęcie o handlu nie większe, jak piszący te słowa o polityce francuzko-angielskiej w kwestji egipskiej. Przystąpiwszy do handlu ze szczytymi zapasami gotówki, zaopatrywali się w towary w partjach kilkonastorublowych u quasi-hurtowników w Mławie; towary były drogie i o tyle licha, że nie mogły zadowolnić nawet niezbyt wielkich wymagań dobrze usposobionej dla sklepu chrześcijańskiego klienteli. Oczywiście, interes tak prowadzony nie mógł dać żadnych pozytywnych rezultatów, węgietował z miesiąca na miesiąc, z roku na rok i skończył swój męczeński żywot przedwcześnie, oplakiwany przez zwolenników zasady popierania rzeczy i ludzi swoich. Narzekać tu na brak poparcia, byłoby niesprawiedliwie, pamiętać raczej trzeba, że pieczone gołąbki same nie idą do gąbki, a każdy jest kowalem swego własnego szczęścia. Kondor.

Z czasopism.

„Idealizacja życia“ — oto tytuł ostatniego fejetonu „Posła Prawdy“. Ogarniając ogólnym rzutem dążenia ludzkości do poznania prawd rządzących naturą i ludzkością, autor zwraca szczególną uwagę na usiłowania tych ludzi, którzy życie i stosunki społeczne chcą oprzeć na więcej etycznych zasadach, na naprawę dziedziny moralnej, jaka w rozwoju ludzkości ogromnie została zaniedbaną i pogmatwaną.

„Z tą drobną, ułamkową wiedzą, jaką człowiek już dziś posiada, mógłby on bytować znośnie; ale z tą sztuczną potarganą moralnością, jaką obecnie łąta swoje stosunki, nie wytrzymałby długo. Nie lekceważąc tedy bynajmniej doniosłości odkryć, wynalazków i teorii, którymi z bogactwem wiek XIX, nie zapominając, że właśnie teraz trysnęło kilka nowych promieni, które rzuciły blask w ciemną otchłań zagadek natury, musimy uczuć szczególną radość z tych prądów czystych, które w bieżącej dobie dobywają się z serce i umysłów, a które usiłują oczyścić atmosferę moralną. We wszystkich bowiem brzmia wspólne nuty i czystość pobudek i sprawiedliwość czynów. Najrozmaitszymi językami wypowiada się głębokie i potężne pragnienie całej ucywilizowanej ludzkości oparcia życia na podstawie etycznej. Z gwaru egoizmów, z zacieklej walki interesów, z szachrajstw obłądki, z chóru szatanów wydziera się ustawicznie krzyk przestrogi i nagany, zachęty i wróżby, nawołujący do niepokalanej cnoty, do szczerzej miłości bliźniego, do naprawy krzywd i uśmierzenia dzikich instynktów. I w miarę jak rośnie wrzask pierwiastków złych, odzywa się coraz gwałtowniej protest dobrych. Takiego natężenia głosu ostatnich dawno już nie słyszał świat ucywilizowany. Zdeptana, znieważona, pozbawiona praw moralność podniosła się ze swej niedoli i odzyskuje władzę nad umysłami, upomina się o swój tron i berło, które się jej należało w królestwie dobra społecznego. Z coraz liczniejszych ust wyrwa się krzyk: chcemy żyć uczciwiej, chcemy dla naszych piersi świeższego powietrza, dla naszych serc czystszej krwi, nie możemy dłużej wytrwać w zaduchu i stęchliznie... I tworzy się dziwny

obraz: na tle zmaterializowania się duchów ludzkich, zgnilizny uczuć, zwyrodniałych pożądań, rozbewstwień popędów, bałwochwaltstwa dla pieniędzy, czei dla nieczemnego sprytu rysują się postacie tak czyste, jak gdyby wyszły z Chrystusowej rzeszy, wskazania tak podniosłe, jak gdyby z ewangeliji wszech miłości wyjęte. Nieraz też pytamy zdumieni: czy ten wiek, który spłodził tyle zbrodni, może być ojcem takich enót i poświęceń? A jest nim — i to stanowi niemięjszą jego chlubę, niż posunięcie kresów wiedzy“.

Zapewne, dodamy od siebie, zawsze tak bywało, że obok ludzi złych, niskich, przewrotnych byli ludzie czysti, podniosli, moralni, ale ta żądza ogólnego podniesienia poziomu etycznego ludzkości wraz ze wzrostem zdobyczy naukowych, które na razie mogą służyć nawet złem narzędziem dla dusz egoistycznych, szachrajskich, ta żądza — powtarzamy — coraz wyraźniej występuje wśród narodów. Już nie pojedynczy ludzie podnoszą w tym względzie głosy, ale tworzą się całe zbiorowiska ludzi czyli t. z. towarzystwa etyczne, lub inne tego rodzaju, których celem jest właśnie dążenie oświeceniowe. W pędzie biegu swego do zdobywania wiadomości, które przynoszą bogactwa, ludzie zapominają nieraz o tych uczuciach, i dopiero zastraszeni pewnymi objawami nieprzyjemnymi, mogącymi powoli ale stale prowadzić do zguby, ratują się. Trzeba wierzyć, że ludzkość, uświadamiająca się z biegiem czasu coraz więcej i coraz wyżej, obejrzy się wczesnie zawsze i znajdzie radę i ratunek, gdy jej będzie zagrożona z takich lub innych powodów zguba.

**Kontraktowi.** „Gazeta Kaliska“ zwraca uwagę na proceder, który wytworzyło wychoźtwo do Prus na zarobki.

„Kontraktowi“ są to przeważnie mieszkańcy pogranicza, przeważnie byli kontrabandyści, którzy rozmaitymi sposobami nielegalnymi zdobywają karty paszportowe dla robotników, udających się do Prus, aby potem powracającym je odsprzedać. Ciągłą z tego niemale zyski. Obstrzeżenia władzy w wydawaniu kart przyczynią się prawdopodobnie do usunięcia tego procederu.

Nowe książki i wydawnictwa.

Jak w Koscerznie koscelnygo obrele, napisał Aleksander Majkowski.

O pewnem wzmożeniu się ruchu literackiego wśród słowian nadbaltyckich świadczy wydane obecnie w Gdańsku opowiadanie wierszem, z życia kaszubów p. t. „Jak w Koscerznie koscelnygo obrele abo pięć kawalerów a jedna jedyno brutka“ (w ośm spiewach).

Kaszubi rozróżniają w swoim języku dwa narzecza: „fain Kaszuba“ i „greb Kaszuba“. „Fein“ rozpowszechnione w północnej części Kaszub, jest narzeczem starszem, w którym ocalał dawniejszy akcent kaszubski. Południowi kaszubi mówią narzeczem „greb“, które uległo bardziej wpływom języka polskiego, zawiera nadto większą domieszkę niemiecką. Utwór p. Majkowskiego, napisany w narzeczu ludu z okolic Kościerzyny, odpowiada gwarze „greb“. Pominąwszy niewielką ilość wyrazów szczerze gwarowych, lub przejętych od Niemców, język opowiadania można nazwać polskim. Charakterystyczną odrębność gwary kaszubskiej stanowi niezmieknienie wielu dźwięków, np. w słowach: poecz, zelony, cemny, weszczerza, casto, szeše i t. d. Wiele za to zwrotów, o pochodzeniu kaszubskim których nie wątpiłby czytelnik mało obeznany z narzeczem ludowemi, spotykamy i u nas na mazurach. Wiadomo każdemu, że i w naszych okolicach wieśniacy mówią: słuńce, reno, pytoł, nająn (t), który, śmiertelny, w Płocku, mnięszkanie — zamiast mieszkanie i t. d.

Opowiadanie, okraszone zdrowym humorem ludowym, uwytadnia niezłe stronę obyczajową ludu kaszubskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Z. B. z L. Najuprzejmiej dziękujemy sz. panu, już otrzymaliśmy, Rachunki uregulowano do końca r. b.

Autorowi wiersza „Do...“ Wiersz słaby, umieszczonym nie będzie.

„Ongi“. Wiersz jest niezły, niektóre tylko zwroty i porównania rażą. Musimy je poprawić lub zmienić, a wtedy umieszczonym będzie przedź lub później. Trzeba mieć trochę cierpliwości, bo nie zawsze rozporządzamy miejscem.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów, Kolegialna № 13.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Wł. Sztromajer Skład apteczny, wody min. sztuczne i naturalne, zaprawy do podłóg.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Roboty solidna. Płock, ul. Kolegialna.

Józef Pętkowski. Zakład kąpielowy. Tumska 281a. Wanny z przysnkiem emaljowane 40 k., cynkowe 20 k. Łaźnie 30 i 8 k. Łaźnie gabinet. 60 k. na 1 osobę, 90 k. na 2 osoby.

J. Jędrzejewski Fabryka szczotek pędzli, Stary-Rynek № 17.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy Le fils de Peugeot freres Valentiny Frankreich. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Płock, Kolegialna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

Ostrołęcka fabryka kalfi i dachówki przyjmuje zamówienia na dostawę kalfi zwyczajnych, berlińskich i majolikowych, dachówki Marsylskiej i Staroniemieckiej. Dachówka ta jest żłobkowana, nie wymaga żadnej podzutki i lżejsza jest o połowę od dachówki zwyczajnej. Odstawa koleją żelazną i wodą. Fabryka przyjmuje na siebie stawianie pieców. Adres: W. Gassowski, Ostrołęka.

Poleca się czytelnikom i przyjaciółom oświaty:

„ZORZA“

Pismo tygodniowe z rysunkami, z bezpłatnym co tydzień dodatkiem p. t.

„Poradnik dla handlujących i gospodarzy rolnych“.

„Zorza“ z „Poradnikiem“ kosztuje:

Table with 2 columns: W Warszawie and z przesyłką pocztową. Rows: kwartalnie, półrocznie, rocznie.

Adres do listów i przesyłek pieniężnych:

Redakcyja „Zorzy“ w Warszawie, Nowy-Swiat № 41.

KOMUNIKACJA KOLEJOWA (odchodzą ze stacji).

Table for Warszawa - Wiedeńska (odnoga Bydgoska) with columns for stations and times.

Table for Nadwiślanska w stronę Mławy with columns for stations and times.

Table for Warszawa - Petersburska with columns for stations and times.

Table for Siedlice - Małkinia - Ostrołęka - Lapy with columns for stations and times.

Table for Ostrołęka - Tłuszcz - Pilawa with columns for stations and times.

Advertisement for Leopold Lessin SZEWC W WARSZAWIE Nowy-Swiat 60.



**POKÓJ Z PRZEDPOKOJEM**

z meblami lub bez mebli do wynajęcia od 1-go kwietnia przy rodzinie dla pojedynczej osoby. Może być z usługą, samowarem i obiadem. Wiadomość w redakcji „Ech”.

**PARA WALACHÓW**

dobrze ujeżdżonych pod wierzch  
**JEST DO SPRZEDANIA**  
w PSARACH (przez Bielsk Płocki).

**KONKURENCJA**

Żegluga parowa na rzece Wiśle  
**JAWORSKIEGO & ROGOZIKA**

podaj<sup>e</sup> niniejszem do wiadomości, że począwszy od dnia 9/21 Marca r. b. statki parowe rzeczony firmy, nie należące do syndykatu żegluga na Wiśle kursują codziennie między Warszawą a Płockiem.

Odchodzą z Warszawy do Płocka o godz. 8-ej rano

z Płocka do Warszawy „ 7-ej „

„ z Warszawy do Płocka „ 7-ej „

Cena za przejazd I kl. Rb. 1 — II kl. kop. 40.

Przystań w Warszawie po prawej stronie mostu powyżej przystani statków W-go Fajansa.

**NASIONA**

pastewne, leśne i ogrodowe w wyborowych gatunkach i o wypróbowanej sile kiełkowania poleca

DOM RONICZO-HANDOWY

**B-ci Wolibner, Barczak i S-ka**

w Płocku.

Składy nasze zaopatrzone są także w konieczną czerwoną, białą, przelot i t. p. w bardzo pięknym ziarnie.

Polecamy również wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Specjalne oferty i cenniki wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą.

**HUMBER & C<sup>o</sup>**

Wielki wybór welocypedów  
**NOWE MODELE NA ROK 1899.**

SKŁAD FABRYCZNY W WARSZAWIE 1859U.—2

57 Nowy-Świat 57.

**Statki parowe odchodzą**

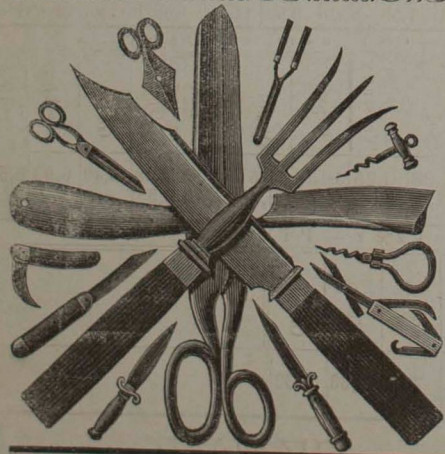
z przystani St. Górnickiego  
z Płocka do Warszawy o g. 6 rano. z Warszawy do Płocka o g. 9 rano.

Z przystani M. Fajansa

z Włocławka do Warszawy o godz. 4 rano  
z Płocka do Warszawy o godz. 8 rano  
z Warszawy do Płocka i Włocławka o godz. 7 rano.

Z przystani Ciechanowskiego

z Płocka do Włocławka o g. 6 rano. z Włocławka do Płocka o g. 1 po poł.



Wyroby nożownicze z najpierwszorzędných fabryk.  
Rowery, angielskich, francuskich i krajowych fabryk.

Wierce metalowe.

Naczynia kuchenne emaljowane i wyroby blaszane.  
Oraz wszelkie inne w zakres handlu żelaznego wchodzące przedmioty, po możliwie najniższych cenach, w wielkim wyborze poleca

SKŁAD ŻELAZA

**R. JAROCKIEGO W PŁOCKU**

ul. Grodzka № 34<sup>5</sup>/<sub>6</sub>

Do sprzedania w g. Płockiej w p. Ciechanowskim majątek **KOTERMAN** bez służebności, w ziemi pszennej, rozległości 18 włók, 18 morgów; w tem łąk 41, paśnika 45 morg. na którym są pokłady torfu. Budynki, inwentarze żywe i martwe, dom mieszkalny w dobrym stanie; ogród obszerny i ładny. Kotermań odległy od szosy 1 wiorsta, od Ciechanowa, 7 w od st. Nadwiśl. 9 wiorst. Nieumorzony pożyczki T. K. Ziemińskiego 16.300 rb.

Wiadomość na miejscu lub w Płocku u sędziego Milewskiego.

**Na folwarku Janikowo**

pod Wyszogrodem są do sprzedania sadzonki agrestu i porzeczki sztamowych, jak również dwuletnie jesiony szkółkowe.

**HOTEL WARSZAWSKI**

w Płocku

POLECA

Wanny porcelanowe po kop 45.  
Prysznice po kop. 20 (z bielizną).

Codziennie z wyjątkiem świąt o godz. 9 z rana do 9 wieczór.

**DZIKIE DRZEWKA**

RUMOKA, pow. Mławski

Jesiony, Klony, Kasztany po 15 kop. sztuka, także lipy, akacje akacja żółta (caragena) na żywopłoty.

Dla kaszlących i osłabionych.

**Ekstrakt i Karmelki****„LELIWA“**

1677U.—2

Opatrzona marką fabryczną zatwierdzoną przez Departament Handlu i Przemysłu Nr. 15426/1121.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

Dla kaszlących i osłabionych.

Płockie Towarzystwo



Żegluga parowej

**„MERKURY“**

zawiadamia, że począwszy od Niedzieli, d. 14(26) Marca r. b., będą codziennie kursować parostatki pasażerskie, między Warszawą a Płockiem i z powrotem

**Parostatki wychodzą będą:**

z Warszawy do Płocka . . . o godzinie 12-ej w południe;  
z Płocka do Warszawy . . . „ 5 1/2 po południu.

Parostatki wychodzące dotąd z Warszawy do Włocławka o godz. 7 z rana. wychodzą będą od d. 24 b. m. o godz. 6 1/2 z rana.

**Na folwarku SZCZURZYN**

SĄ DO SPRZEDANIA

**JAJA kur ras najnieśniejniejszych**

1) czystych Minosek  
2) krzyżówki Minosek z Włoskimi po 15 kop. za sztukę. St. Ciechanów.

**Makomaski.**

Do sprzedania

**FOLWARK**

w pow. sierpskim, włók 9 z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem dużym. Dom mieszkalny obszerny, w dobrym stanie, może służyć na letnie mieszkanie. Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego w Płocku.

UPOWAŻNIONA PRZEZ WŁADZĘ

**PRZYJMUJE NA STANCYĘ GIMNAZYSTKI**

jako też przygotowuje do Gimnazjum. Korepetycja na miejscu, konwersacja francuska, lekcje muzyki. Zapewnia się opieką sumienną.

CENY PRZYSTĘPNE

w Łomży, ulica Nowogrodzka.

dom Zdanowicza.

**L. STAGIEŃSKA.**

**BIURO UNGRA**

**Jerozolimska 84**

róg Marszałkowskiej na parterze.

w Warszawie.

Stale posiada na składzie nowe i używane meble.

CENY NIZKIE. 734U.—

Jest do sprzedania

**DOM**

z placem frontowym do zabudowania, za **za 2,000 rb.**

Wiadomość w mieszkaniu p. Jezierskiej  
Ul. Królewiecka d. Tyszk.

Do sprzedania

**FOLWARK**

w pow. sierpskim, przestrzeni włók około 5 z budynkami, stawami zarybionymi i ogrodem przynoszącym dochodu około 300 rb rocznie. Dwór obszerny w dobrym stanie.

Wiadomość w księgarni M. Gutkowskiego w Płocku.

Starszy Inspektor fabryczny gub. płockiej  
**PIĘTROWSKI**

zawiadamia niniejszem, że bilet familijny, roczny, wydany na przejazd w 1899 r. na statkach parowych „MERKURY“ został zgubiony. Znalazca raczy zwrócić ten bilet, gdyż dla niego będzie on bezużytecznym.

półr

Za

półr

rs.

Sobot  
Niedz  
Ponied  
Wtore  
Środa  
Czwart  
Piątek

Zmian

Wysol

pu

Tempe

Śnieg

Jar

w Kuc

w Radz

rowni

W 3

11 kw.

kw. w

Zmi

P. o.

ostrolec

referent

Niedzia

woj teg

trjewa

urzedu,

referent

kol. Bor

I

Pr.

Ladyse

miał w

cień, n

czył, g

a od zb

z sobą ;

Pa

z twarzą

rozumie

Lec

śłońce w

bem tak

i czerwo

Na

rzącym

plaszczą,

rejących

jasnych

dobnych

Hai

tonna i

Ów

nił się, j

— (

tura rzuci

prochn!

twojej pa

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доволено Цензурою. Гор. Пляцьк 17 Марта 1899 года,

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.